

Olbrzymie manifestacje przeciw Macronowi

29 listopada 2020

„Marsze wolności” odbyły się i ciągle odbywają w blisko 200 francuskich miejscowościach. W niektórych doszło do starć manifestantów z policją. W Paryżu sąd przedwczoraj zdjął zakaz prefektury i wczoraj wielki tłum ruszył z Placu Republiki na Plac Bastylli. Ludzie nie chcą ustawy macronistów o zakazie publikacji zdjęć policjantów w działaniu, ustawy o „kompleksowym bezpieczeństwie” pełnej ograniczeń podstawowych wolności, której celem jest wzmocnienie arsenału represji neoliberalnego reżimu Emmanuela Macrona.



W Paryżu, gdzie zebrały się setki tysięcy ludzi, z początku manifestacja była spokojna, lecz gdy policja zaczęła rzucać granaty z gazem łzawiącym z bocznych ulic bulwaru Beaumarchais, tłum zaczął budować barykady, pojawił się ogień. Wcześniej na Placu Republiki odbyła się ekspozycja wizerunków deputowanych Macrona, którzy głosowali za ustawą. Na niezliczonych kartonach i transparentach hasła domagające się dymisji prezydenta i anulowania skandalicznej ustawy.

Wielkie manifestacje w innych miastach odbywają się niezależnie od wydanych lub nie zezwoleń. Policja zaatakowała manifestantów w Lille, w Rennes, gdzie trwają zamieszki. W Marsylii, Bordeaux, Lyonie tłumy są tak olbrzymie, że policja trzyma się na razie z daleka. W dziesiątkach innych miast mieszkańcy wyszli na ulice, by protestować przeciw policyjnej cenzurze i rządowi. Manifestowali też dziennikarze i reporterzy przeciwni policyjnej przemocy.

Wśród demonstrantów dominują ugrupowania lewicowe. Lider Nieuległej Francji Jean-Luc Mélenchon wezwał do „gruntownej

przebudowy” policji. Ustawa została przegłosowana w parlamencie głosami macronistów i Zjednoczenia Narodowego Le Pen, ale trafi teraz do Senatu, gdzie są szanse na poprawki. Gdyby nie publikacja wideo z próby policyjnego linczu na czarnoskórym obywatelu w Paryżu, to ofiara poszłaby do więzienia. Raport policjantów okazał się całkowicie fałszywy. Ludzie obawiają się, że zakaz publikacji zdjęć pogrąży Francję w postępującej faszyzacji, której nikt nie chce.

Źródło: Strajk.eu